

Telefon Trumpa do Putina: dobre wiadomości dla Moskwy

Marek Menkiszak

12 lutego prezydent USA Donald Trump odbył rozmowę telefoniczną z rosyjskim dyktatorem Władimirem Putinem (miała trwać półtorej godziny), o czym ten pierwszy poinformował we wpisie w sieci społecznościowej Truth Social. Komunikat Trumpa zawiera zapowiedź bezpośrednich rozmów rosyjsko-amerykańskich i pozytywną prognozę rozwoju stosunków dwustronnych. Komunikat Moskwy utrzymany jest natomiast w bardziej wstrzemięźliwym tonie. Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow potwierdził, że liderzy porozumieli się co do dalszych kontaktów, w tym osobistego spotkania (Trumpa zaproszono do Rosji, zaś on sam wskazał Arabię Saudyjską jako prawdopodobne miejsce szczytu).

Bezpośrednio po konwersacji z Putinem amerykański przywódca poinformował telefonicznie o jej treści Wołodymyra Zełenskigo. We wpisie na platformie Truth Social oznajmił gotowość Kijowa do negocjacji oraz zapowiedział spotkanie wiceprezydenta J.D. Vance'a i sekretarza stanu Marco Rubia z prezydentem Ukrainy, które ma się odbyć 14 lutego w Monachium. Z kolei Zełenski we wpisie na platformie X przekazał, że miał omawiać z Trumpem rozmowy prowadzone z sekretarzem skarbu Scottem Bessentem tego samego dnia oraz przygotowywanie nowej amerykańsko-ukraińskiej umowy dotyczącej partnerstwa w obszarze bezpieczeństwa, gospodarki i zasobów naturalnych.

Choć ogłoszone zapowiedzi nie przesądzają o przebiegu i rezultatach dialogu rosyjsko-amerykańskiego (dotychczasowe stanowiska stron wydawały się odległe), to ich treść jest zgodna z interesami Kremla.

Komentarz

- **Ogólna wymowa wpisu Trumpa jest korzystna dla Moskwy. Utrzymano go w bardzo pozytywnym tonie i nie zawarto w nim żadnych elementów krytycznych ani groźby podjęcia negatywnych działań (w tym sankcji).** Trump uznał rozmowę za zdecydowanie produktywną. Podkreślił historyczną współpracę USA i Rosji (de facto ZSRR) w trakcie II wojny światowej, wspólne zwycięstwo i poniesione ofiary. Wskazał na zbieżność dążeń obu stron do szybkiego zakończenia konfliktu na Ukrainie i wyraził przekonanie o sukcesie negocjacji, jakie Stany Zjednoczone mają podjąć z Rosją. Podziękował przy tym Putinowi za zwolnienie obywatela USA Marca Fogela. Doszło do tego 11 lutego podczas wizyty w Moskwie specjalnego przedstawiciela prezydenta ds. Bliskiego Wschodu Stevena Witkoffa. W zamian amerykańskie więzienie opuścił Aleksander Winnik, rosyjski informatyk skazany za pranie pieniędzy za pomocą rosyjskiej giełdy kryptowalut.

- **Zgodna z interesem Rosji jest deklaracja rozmów bilateralnych, a więc bez uczestnictwa Ukrainy i sojuszników europejskich.** Można przypuszczać, że w takim trybie będą się też toczyły zapowiedziane negocjacje pokojowe. Potwierdza to treść wywiadu Zełenskiego dla tygodnika „The Economist” z 12 lutego, w którym ostrzegł on, że rozmowy bez udziału Kijowa będą równoznaczne ze zdradą. W kilku udzielonych w ostatnich dniach wywiadach przestrzegał on także przed „upodmiotowianiem” Putina i równym traktowaniem obu przywódców w trakcie ewentualnych pertraktacji pokojowych. Zapowiadał jednocześnie, że nawet pod presją zachodnich partnerów Ukraina nigdy nie uzna aneksji okupowanych przez Rosję terytoriów i – jeśli zajdzie taka konieczność – będzie samodzielnie stawiać opór.
- **Ogłoszony przez Trumpa skład uczestników rozmów z Rosją może wskazywać na spadek wpływów generała Keitha Kellogga** (specjalnego przedstawiciela prezydenta ds. Ukrainy), znanego z krytycznej postawy wobec Moskwy – jego nazwiska zabrakło w tym gronie. Prezydent wyznaczył do niego natomiast Rubia, Witkoffa, szefa CIA Johna Ratcliffe’a oraz doradcę ds. bezpieczeństwa narodowego Michaela Waltza.
- **Poruszenie w trakcie rozmowy szerokiego katalogu zagadnień (poza Ukrainą także Bliski Wschód, energetyka, sztuczna inteligencja i „siła dolara”) może sugerować, że – zgodnie z intencją Moskwy – dialog rosyjsko-amerykański będzie miał charakter kompleksowy.** Moskwa dąży bowiem do połączenia kwestii Ukrainy z problematyką bezpieczeństwa europejskiego i globalnej stabilności strategicznej. Potwierdza to komunikat Kremla mówiący, że Putin wskazał na konieczność dyskusji o „przyczynach konfliktu”. Wymienienie wśród tematów Bliskiego Wschodu (Rosjanie uściślili, iż rozmawiano o konflikcie izraelsko-palestyńskim i irańskim programie nuklearnym) oraz obecność Witkoffa w grupie negocjacyjnej wskazują na priorytetowe traktowanie przez Waszyngton prób skłonienia Moskwy do bardziej konstruktywnej postawy, zwłaszcza w kwestii Iranu. Rosja nie wydaje się jednak gotowa, by przedstawić w tym zakresie pozytywną ofertę. Prawdopodobnie będzie sugerować jedynie, że powstrzyma się od dalszego zacieśniania współpracy z Teheranem, z którym miesiąc wcześniej podpisała nowy traktat międzypaństwowy (zob. [Nowy traktat rosyjsko-irański: zwanie szeregów w obliczu prezydentury Trumpa](#)), w zamian za amerykańskie ustępstwa w Europie.
- **Wskazanie energetyki jako tematu dialogu** (Kreml mówił o stosunkach gospodarczych) **może wskazywać na mniejsze prawdopodobieństwo zaostrzenia amerykańskich sankcji przeciwko Rosji w tej sferze** (co wcześniej sugerowały niektóre wypowiedzi Trumpa i jego współpracowników). Może to potwierdzać wystąpienie sekretarza obrony USA Petera Hegsetha na spotkaniu tzw. grupy Ramstein 12 lutego. Stwierdził on, że formą presji Waszyngtonu na Moskwę będzie zwiększenie podaży ropy naftowej oraz egzekwowania dotychczasowych restrykcji, lecz nie wspomniał o ich rozszerzeniu.
- **Zapowiedź dwustronnego spotkania Trump–Putin i informacja Kremla o zaproszeniu amerykańskiego prezydenta do Rosji może oznaczać próbę propagandowego zdyskontowania tego faktu przez Moskwę.** Wcześniejsze rosyjskie wypowiedzi i kontekst rozmowy o II wojnie światowej wskazują na prawdopodobieństwo zamiaru skłonienia Trumpa do udziału w obchodach 80. rocznicy zwycięstwa nad hitlerowskimi

Niemcami 9 maja br. (odbędzie się m.in. tradycyjna parada zwycięstwa na placu Czerwonym).

- **Słowa Hegsetha na spotkaniu grupy Ramstein sugerują ograniczenie amerykańskiej pomocy dla Ukrainy i przełożenie dalszego ciężaru wsparcia Kijowa na Europę.** Sekretarz obrony oznajmił, że wobec skupienia uwagi USA na odstraszeniu Chin w regionie Indo-Pacyfiku to Europejczycy muszą przejąć podstawową odpowiedzialność za wspomaganie Kijowa i własne zdolności obronne. Zapowiedział konieczność zapewnienia Ukrainie bezpieczeństwa w postaci rozmieszczenia na jej terytorium europejskich i nieeuropejskich sił pokojowych. Stwierdził przy tym, że siły te nie będą dyslokowane w ramach operacji NATO, nie mogą liczyć na gwarancje wynikające z art. 5 traktatu waszyngtońskiego i nie będą w nich uczestniczyć amerykańscy żołnierze. Według Hegsetha powrót Ukrainy do granic sprzed 2014 r. i jej przystąpienie do NATO w ramach porozumienia pokojowego to cele nierealistyczne.
- **Nadzieje Kijowa na utrzymanie zaangażowania USA we wspieranie Ukrainy dzięki planowanemu podpisaniu z nimi umowy dotyczącej wydobywania miejscowych zasobów naturalnych, w tym metali rzadkich, najpewniej okażą się płonne.** Wizytę w tej sprawie złożył 12 lutego sekretarz skarbu Scott Bessent, który miał przedstawić władzom draft przyszłego porozumienia. W zamyśle Kijowa prawa do wykorzystania zasobów (o szacunkowej wartości ok. 11–15 bln dolarów) oraz ich ochrona miałyby stanowić część przyszłych gwarancji bezpieczeństwa udzielonych Ukrainie przez Stany Zjednoczone. Wypowiedzi Trumpa z ostatnich dni uznające przyznanie amerykańskim firmom dostępu do wydobywania surowców jako rekompensatę dla Waszyngtonu za dotychczasową pomoc rozmijają się z oczekiwaniami Kijowa.